



Anna Kieseewetter

**Sztuka
statystowania**

Anna Kiese Wetter

**SZTUKA
STATYSTOWANIA**

© Copyright by Anna Kiesewetter 2022
Projekt okładki: Katarzyna Krzan

ISBN: 978-83-8166-459-2

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione.

Wydanie I 2024

[Kup książkę](#)

CREDO

Moja rodzina pochodzi z Irlandii. Po wyroku śmierci wydanym przez Anglików dostała azyl polityczny w Saksonii, stąd taka pisownia nazwiska. A potem z Augustem Mocnym Sasem przyjechała do Polski, gdzie już została na zawsze.

Odpowiadam na pytanie: Celtowie nie posługiwali się pismem runicznym, charakterystycznym dla Skandynawów. Posiadali pismo ogamiczne, które powstało z pisma węzełkowego, a do współczesności dotrwało jako zapis nutowy.

Odpowiadam na pytanie: kultura celtycka nie ma pochodzenia indoeuropejskiego. Język praindoeuropejski miał deklinacje, podczas gdy odmiana rzeczowników w języku celtyckim odbywała się za pomocą rodzajników. Są jeszcze inne znaczące różnice, ale ta najbardziej rzuca się w oczy.

Skąd pochodzą Celtowie? Legenda głosi, że są potomkami zaginionej Atlantydy. Ale to jest tylko legenda. Natomiast na pewno ich kultura leży u podstaw demokracji amerykańskiej i europejskiej, które różnią się znacząco od arystokratycznej demokracji ateńskiej. Świadczą o tym najdobitniej takie przekazy kultury celtyckiej jak Rycerze Okrągłego Stołu czy *primus inter pares*.

W mitologii celtyckiej najważniejszym symbolem było koło, ponieważ oznaczało nieskończoność. Chodzi o to, że koło wszędzie się zaczyna i wszędzie się kończy, ale jednocześnie nigdzie się nie zaczyna i nigdzie się nie kończy. Dlatego budowie celtyckie oparte są na kole. W mitologii celtyckiej nie

ma piekła, jest nicość. Jeżeli ktoś nie zasłużył na zbawienie, po prostu rozplýwał się w nicości.

Dlaczego Celtom tak łatwo było zaakceptować chrześcijaństwo? Wierzyli w Jedyne Boga i wiele pomniejszych bóstw, które były odpowiedzialne za różne dziedziny życia codziennego. Te mniejsze bóstwa zostały zastąpione przez świętych, nie było więc znaczącej różnicy.

Celtowie wierzyli w światy równoległe. Przejście między tymi światami otwierało się tylko raz w roku, w Dzień Zaduszny. Wtedy palili znicze i pochodnie, aby zmarli znaleźli drogę do domu.

Celtowie wierzyli, że zwierzęta mają dusze. Wierzyli też, że białe zwierzęta są wysłannikami Boga. Dlatego król dosiadał białego wierzchowca, zaś pierwsza wiosenna orka odbywała się przy użyciu dwóch białych wołów. Nasz Orzeł Biały też nie jest przypadkiem.

Celtowie wierzyli, że samobójcy muszą się ponownie narodzić. Ale nie była to wiara w reinkarnację czy zbawienie. Oni musieli się urodzić za karę.

Każdy człowiek w dniu swoich narodzin otrzymywał od Boga misję do spełnienia. Jeżeli popełnił samobójstwo, jego misja nie została wypełniona. Również przedwczesna śmierć mogła mu pokrzyżować plany. Wtedy musiał powrócić, aby dokończyć swoje dzieło. Dlatego nie było problemów z wiarą w przeznaczenie Chrystusa.

Rodzice tłumaczyli mi, że Bóg jest miłością nieskończoną, więc nikogo nie potępi. Sądu dokonują inni ludzie. Bóg przebacza zawsze, ludzie nigdy. Ale trzeba czynić tak, aby Bóg nie

musiał się za nas wstydzić. I z tym całym przesłaniem celtyckiej kultury przeszedłam przez życie.

Znając nasze nazwisko, jedni stawiali na pochodzenie żydowskie, drudzy na niemieckie. Ale nikt się nie spodziewał, że kryją się za nim irlandzkie korzenie. Ci najbardziej złośliwi twierdzili, że mamy w genach całą zjednoczoną Europę.

A kiedy pytałam ojca, dlaczego mamy takie dziwaczne nazwisko, mimo że z pochodzenia jesteśmy Irlandczykami, ojciec odpowiadał za każdym razem: „Żeby było trudniej zgadnąć”.

CZĘŚĆ I SIOSTRA

ROZDZIAŁ I

Odkładałam ten problem w czasie, aby go jak najdalej od siebie odsunąć. Staralam się od niego wymigać. A tym bardziej go nie rozpamiętywać. Ciągłe nie byłam jeszcze gotowa, bowiem trudno jest pisać o kimś, kto mnie przez całe życie nienawidził.

Można powiedzieć, że egzystowałam w nieustannym cieniu drugiej wojny światowej. Choć urodziłam się już po zakończeniu tej najgorszej, jak do tej pory, katastrofy dla całego świata. Jednocześnie zjawiłam się na świecie na tyle wcześnie, by poznać i zapamiętać jej skutki. A widzieć je było dosłownie na każdym kroku. Choć, trzeba przyznać, znikwały stopniowo. A w ich miejsce powstawała zupełnie inna rzeczywistość, której byłam już częścią.

Żyłam w cieniu drugiej wojny światowej nie tylko dlatego, że wokół dostrzegałam jej następstwa, ale dlatego, że wszyscy znajomi i przyjaciele moich rodziców byli jej weteranami, a ponadto nie pozwalała mi zapomnieć o jej konsekwencjach moja własna siostra.

Dlatego przez tyle lat omijałam ten temat, starając się udawać, że w gruncie rzeczy nie ma się czym przejmować? Bo dopiero teraz, prawie pod koniec swojego życia, jestem w stanie się z tym problemem zmierzyć.

Moja siostra jako trzyletnie dziecko po Powstaniu Warszawskim została wywieziona razem z rodzicami do obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Tam rodzina została

rozdzielona. W innej części obozu przebywał mój ojciec, w innej mama, a w jeszcze innej siostra. Udało się ją odnaleźć dopiero po wyzwoleniu obozu przez wojska amerykańskie. Do tego momentu nie mieli ze sobą żadnego kontaktu.

Mój ojciec tak to opisywał:

Do obozu weszła zdrowa, radosna, normalna dziewczynka. Oddali im potwora. I my musieliśmy odtąd z tym potworem żyć.

Dopiero po latach, wraz z rozwojem medycyny, można było stwierdzić, że miała liczne uszkodzenia w korze mózgowej. Ale co się z nią działo w obozie, tego nikt nie wiedział, Nawet ona sama tego pobytu nie pamiętała.

Zaczęło się od nagłych i niekontrolowanych wybuchów agresji, które kończyły się kilkudniową migreną. Tak silną, że trzeba było zasłaniać okna, ponieważ światło tylko wzmacniało uczucie bólu. Nikt nie potrafił przewidzieć, ani kiedy wybuchnie, ani z jakiego powodu. Była kompletnie nieprzewidywalna. Moje pierwsze wspomnienia są bardzo mgliste, właściwie ograniczają się do pojedynczych obrazów, których nie jestem w stanie umiejscowić w czasie i przestrzeni ani ułożyć ich chronologicznie. Pamięć ciągle włączyła mi się dopiero, kiedy miałam około czterech lat. I odtąd się nie zmieniała, przybywało tylko faktów i obrazów, które stanowiły teraz rozciągające się w czasie wspomnienia.

Siostra towarzyszyła mi od momentu moich narodzin aż do swojej śmierci, która poniekąd mnie od niej uwolniła. Wypełniała moje życie niekończącą się nienawiścią, której źródła nie sposób było ustalić. Mając już ponad czterdzieści lat, zapytana przeze mnie, co właściwie wzbudziło w niej

aż tak negatywne uczucia, odparła, że mnie nienawidzi, ponieważ odebrałam jej mamusię i tatusia. A przecież miała już swoją rodzinę i syna. Okazało się, że największym moim błędem było to, że się w ogóle urodziłam.

Już jako osoba dorosła zrozumiałam, czym się przez cały czas kierowali moi rodzice. Czuli się odpowiedzialni za to, że moja siostra trafiła do obozu koncentracyjnego, że jej przed nim nie uchronili. Dlatego we wszelki możliwy sposób starali się sprawić, żeby mogła prowadzić względnie normalne życie, oczywiście na miarę swoich możliwości. Ale ponieważ moja siostra była bardzo absorbująca, już jako mała dziewczynka przekonałam się, że ja sama sobie muszę dawać radę i że nie mam co liczyć na pomoc. Tymczasem moi rodzice najwyraźniej nie bali się o moją przyszłość – widzieli, że podążam we właściwym kierunku, więc w sumie mało się mną przejmowali. Musieli się skupić na mojej siostrze i jej nieprawdopodobnych pomysłach, co nie było takie proste.

Niestety moje pierwsze wspomnienia, jeżeli chodzi o moją siostrę, nie były specjalnie miłe. Bałam się jej do tego stopnia, że kiedy zostawałam z nią sam na sam, zaczynałam rozpaczliwie płakać i długo nie potrafiłam się uspokoić. Ten strach towarzyszył mi przez całe życie i stał się nieodłącznym skojarzeniem z wojną, które mi nieustannie towarzyszyło.

Na dodatek strach przed siostrą działał na mnie paraliżująco, ale nie tylko dlatego, że byłam mała i nie umiałam stawić jej czoła. Widziałam w niej fizyczne zagrożenie. Musiałam się nauczyć, że kiedy będę przy niej milczeć i nie reagować, stopniowo się wygasi i uspokoi. Jej zachowanie było naładowane

taką agresją, jakiej ani wcześniej, ani później nie doświadczyłam. I, żeby to wszystko jeszcze bardziej zagmatwać, po każdym takim wybuchu biegła do rodziców na skargę. Wciąż o coś mnie oskarżała. A ja niestety byłam jeszcze zbyt mała i zbyt słaba, żeby odpowiednio zareagować.

Do pierwszej klasy szkoły podstawowej (muzycznej) poszłam w wieku lat sześciu. Siostra wstydziła się odprowadzać mnie do szkoły, choć rodzicom mówiła, że robi to chętnie. Prawda była taka, że sama jeździłam tramwajem i sama musiałam przejść na piechotę kilka przecznic, w rezultacie czego chodziłam od pierwszego dnia szkoły przez nikogo nie odprowadzana. Jak było naprawdę, rodzice po prostu nie wiedzieli.

Pamiętam pierwszy raz, kiedy wywołałam wybuch niepoahamowanej radości, choć mnie samej nie było do śmiechu. Dostałam rozstroju żołądka, co mnie na jakiś czas unieruchomiło w szkolnej łazience. Patrząc, a tu nie ma nawet skrawka papieru toaletowego. Pobiełam do siostry i jej o tym powiedziałam. Stała przede mną, cała czerwona z wściekłości, bo jej koledzy otoczyli nas kołem i wołali:

– Ewa, podetsyj!

Nie zdążyłam z siebie nawet wydusić słowa, kiedy siostra złapała mnie za włosy, wywlokła do łazienki i tak pobiła, że następnego dnia całe ciało miałam w sińcach. Rano oświadczyłam rodzicom, że więcej do szkoły nie pójde. Niestety rodzice zlekceważyli mój opór. Jak się później okazało, tym razem zawiodła ich intuicja.

Na domiar złego na koniec roku szkolnego wszystkie

dzieci dostawały kolorowe książeczki. Ja usłyszałam jednak od wychowawczyni, że mi się taki podarunek nie należy, bo skompromitowałam siostrę, która siedziała później u niej i płakała. Akurat uwierzyłam! Nauczycielka nazwała mnie arogancką dziewczuchą i kazała siostrę przeprosić, choć naprawdę nie wiedziałam za co. Ale ona umiała ludźmi manipulować i często z tej umiejętności korzystała. A to był zaledwie początek.

Spis treści

CREDO	4
CZĘŚĆ I SIOSTRA	7
ROZDZIAŁ I	8
ROZDZIAŁ II	13
ROZDZIAŁ III	17
ROZDZIAŁ IV	22
ROZDZIAŁ V	27
ROZDZIAŁ VI	31
ROZDZIAŁ VII	36
ROZDZIAŁ VIII	41
ROZDZIAŁ IX	46
ROZDZIAŁ X	51
ROZDZIAŁ XI	56
ZAKOŃCZENIE	61
CZĘŚĆ II SZTUKA	62
ROZDZIAŁ I	63
ROZDZIAŁ II	69
ROZDZIAŁ III	75
ROZDZIAŁ IV	82
ROZDZIAŁ V	89
ROZDZIAŁ VI	95
ROZDZIAŁ VII	101
ROZDZIAŁ VIII	107

ROZDZIAŁ IX	113
ROZDZIAŁ X	117
ROZDZIAŁ XI	125
ROZDZIAŁ XII	130
ROZDZIAŁ XIII	136
ROZDZIAŁ XIV	141
ROZDZIAŁ XV	148
ROZDZIAŁ XVI	153
ZAKOŃCZENIE	158